Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-toj w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wrazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, nasce do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę óprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 362 **Kraków, poniedziałek 10 sierpnia 1908 r.** **Rok XVI.**

Pod kontrolą Młodoturków.

Energicznie i konsekwetnie popierają dzieło reformy konstytucyjnej państwa otomańskiego organa wykonawcze stronnictwa młodoturków. Zgodnie z zapowiedzią, ogłoszoną natychmiast po nadejsciu z Konstantynopola wieści o przywróceniu ustawy z r. 1876, młodoturcy nie ustają w zabiegach, aby możliwie zagwarantować sobie już osiągnięte zwycięstwo zasadnicze, oraz zapewnić jego praktyczną realizację. W powyższym celu komitet wykonawczy stronnictwa przedewszystkiem stara się jaknajsilniej ugruntować swe i tak już bardzo szerokie wpływy w łonie czynnika decydującego — siły zbrojnej. Zadanie jest znacznie ułatwione, ustała bowiem potrzeba tajności działania.

Większość oficerów wyznaje zasady młodotureckie, to rzecz stwierdzona, obecnie zaś wymuszono na sułtanie nietylko jego osobistą na wierność przywróconej konstytucji przysięgę, lecz zarazem zezwolenie, aby podobnie przysięgało samo wojsko. Niedość tego. Delegaci komitetu młodotureckiego osobiście kontrolują składanie przysięgi; a nawet sami odczytują jej formułę, która zobowiązuje wojsko do poświęcenia ostatniej kropli krwi w obronie wolności ojczyzny i komitetu, wolność tę w życie wprowadzającego; sułtanowi zaś żołnierze przysięgają wierność jedynie z zastrzeżeniem, iż szanować będzie konstytucję.

Młodoturcy wytworzyli istny rząd, uboczny, kontrolujący czyny Porty i pilnujący wypełnienia przyrzeczeń. Pod ich naciskiem sułtan musiał zrezygnować z próby rozszerzenia prerogatywy swojej (w stosunku do ustawy z r. 1876) o prawo osobistej nominacji ministrów wojny i marynarki. Za próbę tę uczyniono odpowiedzialnym wezyra Saida, obalono ministerjum umiarkowane i po części reakcyjne i osiągnięto powołanie Kiamilia baszy który został mianowany wielkim wezyrem i utworzył następujący gabinet: Szeik-ul-Islam: Dżemal-Edin, minister spraw zagranicznych: Tewfik-basza, minister wojny: Redszib-basza, minister marynarki: Asif, minister handlu: Hassan Femi, minister rolnictwa, lasów i górnictwa: Mawro-Kordato effendi, minister robót publicznych: Noradunian, minister finansów: Zija basza, minister oświaty: Hakki basza. Tekę ministra spraw wewnętrznych piastować ma do przycia, mianowanego na te stanowisko gubernatora Siwas'a Reszid'a — Hakki-basza.

Z dawnego gabinetu dwóch dostojników wchodzi w skład nowego, a mianowicie szeik-ul-Islam i minister oświaty. Noradunian jest Ormjaninem i chześcijaninem, jak Mawrokordato. Uchodzi za bardzo dzielnego specjalistę. Przezesem rady państwa zostaje Tewfik-basza.

Gabinet ten uważać należy za przejściowy. Powstał on po naradzie sułtana z delegatami młodotureckiego komitetu z Saloniki i miejscowego komitetu w Konstantynopolu.

Młodoturcy zabrali się też energicznie do asanizacji stosunków pałacowych i rozbijania kamarylli reakcjonistów dworskich. Jeden po drugim zmuszeni są zmykać dawni faworyci padyszacha, wysocy dostojnicy nadworni lub ministeryalni, członkowie kliki licznej, do niedawna wszechwładnej a zbrodnicze, którzy w wyłącznym celu zbijania kolosalnych fortun, przez długie dziesiątki lat wysysali ostatnie siły finansowe państwa. Uciekł Izzet, drugi sekretarz osobisty sułtański, z Aten śląc padyszachowi zapewniania wierności i polecając się jego pamięci. Samobójstwo popełnił podobno pierwszy sekretarz Taksin. Dwie te ciemne postacie długo walczyły z sobą o rozgraniczenie sfer wpływów, t. j. podział źródeł pobierania bakszyszów i terenów do nadużyć pieniężnych. Uciekli jeszcze inni, lecz ostatnie depesze donoszą właśnie, że nie wszyscy zdążyli, i że niektórych już uwięziono. Jednemu zdołano nawet skonfiskować w mieszkaniu 4 miljony franków w złocie, niewątpliwie zrabowanych na społeczeństwie tureckiem.

Taka działalność stronnicta młodotureckiego jest w danej chwili nader zbawienna, należy bowiem rozpędzić i wytępić gniazdo os reakcyjnych, jeśli się chce uniemożliwić im knowania przeciwko wszczynającej się erze parlamentarnej. Trzeba jednak mieć nadzieję, że komitet rewolucyjny będzie umiał w porę, mianowicie z chwilą faktycznego urzeczywistnienia rządów parlamentarnych zawiesić swą kontrolującą w stosunku do machiny państwowej działalność. W prawidłowo bowiem funkcjonującem państwie nie mogą istnieć obok siebie dwa rządy: jeden opierający się na legalnie wyrażonej woli ludu, drugi — rewolucyjny, samorzutnie, bez mandatu, siłą żywiołowej reakcji powstały z łona uciśnionych mas. Rola tego drugiego „rządu" z natury rzeczy ograniczona być powinna do chwili przełomu, chwili wyjątkowej, gdy stary nieporządek rozpadł się już ostatecznie, a nowy porządek jeszcze nie zdążył się utrwalić.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 10 sierpnia 1908 r

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek Wawrzyńca djakona i Pauli męczenniczki; we wtorek Tyburcego, Zuzanny panny męczenników i Filomeny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 25, zachód przypada o godzinie 7 minut 6, długość dnia godzin 14 minut 41.

— FESTYN na rzecz Koła T. S. L. im. Jul. Słowackiego, zapowiedziany pierwotnie na 2. b. m. w Parku krakowskim, niema szczęścia. Jak w ubiegłą niedzielę, tak i wczoraj nie mógł się odbyć z powodu niepogody.

— ZE SCENY LUDOWEJ. W sobotę grali artyści teatru ludowego „Meira Ezofowicza", dramat przerobiony na scenę ze znanej powieści E. Orzeszkowej pod tym samym tytułem. Znakomita autorka miała w swej twórczej działalności chwilę wielkiego idealnego zaślepienia co do żydów; a raczej mniemała, że apoteozując żydów, zjedna ich na Litwie dla polskiej myśli i polskiej kultury. Ale jej utwory zupełnie chybiły celu, a w odpowiedzi na Eli Makowera i Meira Ezofowicza, żydzi wileńscy ofiarowali rządowi swoją pomoc dla... rusyfikacji Litwy, przy wyborach zaś do Dumy wszędzie szli... przeciwko Polakom... Ten szlachetny błąd tendencji, nie ujmuje nic wartości literackiej powieści o Meirze Ezofowiczu. Przeróbka sceniczna jest zręcznie ułożona i trzyma się na szczęście wiernie oryginalnego tekstu. Wystawiono ją na scenie ludowej na zamówienie jakiegoś żydowskiego komitetu.

Sztuka zdobyła sukces zupełny, tak artystyczny jak kasowy. Podnieść należy zwłaszcza pracę reżyserską; dzięki niej dość trudne typy żydowskie odtworzone zostały trafnie i wiernie, a przytem bez przesady i konwencjonalnego komizmu, do którego artyści zdradzali wielką inklinację. Artyści grali swe role con amore, z przejęciem i z tą nutą dramatyczną, jaka brzmi na każdej karcie powieści Orzeszkowej. Za to sceny zbiorowe nie wypadły zadowalniająco, a ów pełny dramatycznego napięcia epizod, gdy Meir Ezofowicz odczytuje tłumowi tajemnicze pismo praojca, wyszedł blado, a nawet z pewnym odcieniem komizmu, co wywołało wrażenie niepożądane. W każdym razie całość przedstawienia świadczy, że dyrekcja teatru może z obecnemi siłami wystawiać poważniejsze rzeczy, niż „Mokra przygoda", nieszczęśliwe „13", lub nawet „Nitouche". A wiemy, że dyrektor Poleński posiada ambicje artystyczne i że na „succes d'estime" mimo całego materjalizmu, jakiemu hołdować musi każdy dyrektor teatru, nie jest obojętnym.

Z artystów wyróżnili się na sobotniem przedstawieniu pp.: Sarnowski w roli Meira, lubo mu nie dopisał głos w dramatycznych uniesieniach, Konarski w roli starego chasyda, rabina Izaaka Todrosa, Poleński jako rebi Saul, Falkowski jako stary Karaita, Koryciński i p. Modelewski. Ten ostatni w roli żyda-podpalacza, Kamionkera, udowodnił znowu, że jest wybornym w odtwarzaniu typów żydowskich. Z pań: Gawlikowska, Sieniawska i zwłaszcza Konarska w roli starej prababki wyróżniły się korzystnie. Teatr był przepełniony do ostatniego miejsca, zapełnione były nawet przejścia i galerje. Przeważną większość widzów tworzyli oczywiście żydzi, którzy niektóre momenty w sztuce oklaskiwali demonstracyjnie. Zwłaszcza „postępowe" tyrady Ezofowicza spotykały się z frenetycznymi oklaskami żydów.

W niedzielę również przy nabitej widowni, odegrano „Wesołą pensjonarkę" z p. Zielińską w roli Nituszy i p. Poleńskim jako Celestynem. Podobały się głównie śpiewy p. Zielińskiej, jedynej artystki posiadającej jakiś głos w całej drużynie. Oczywiście p. Poleński, jako towarzysz przygód p. Nitouche, wywoływał salwy śmiechu wśród widzów.

— Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO KÓŁEK ROLNICZYCH. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu głównego kółek rolniczych Dr. Zygmunt Gargas zdawał sprawę ze swej podróży do Stanów zjednoczonych Ameryki Północnej.

Ludność polska emigrująca za morze w wielu kierunkach wymaga opieki i pomocy. Tak przedewszystkiem winna ona mieć swobodny wybór drogi morskiej, względnie linii okrętowej. Tymczasem stanowisko rządu niemieckiego jej to uniemożliwia, albowiem zmusza wychodźców jadących przez Niemcy (a przez Niemcy wychodźcy nasi ze względu na sąsiedztwo terytoryalne jechać muszą) do obierania portów niemieckich, w przeciwnym zaś razie uniemożliwia im wprost fizycznie przejazd przez Niemcy. Jeżeli zaś wychodźca mimo wszystko chce jechać linią nie niemiecką, to musi Niemcy okrążać. Postępowanie to rządu niemieckiego jest pogwałceniem prawa narodów i winno wywołać w razie beszkuteczności interwencyi dyplomatycznej retorsyę ze strony rządu austro-węgierskiego.

Po przybyciu do Ameryki najważniejszą potrzebą wychodźcy jest wynalezienie odpowiedniej pracy. Nie zaradzą temu, ze względu na brak znajomości języka, amerykańskie biura pracy, a brak publicznego polskiego biura pracy zbyt często zapędza naszych wychodźców w ramiona lichwiarzy pracy. To też z radością powitać należy usiłowania podjęte w tym kierunku przez organizacye polskie w Ameryce, a usiłowanie to winno doznać ze strony kraju wydatnego poparcia finansowego i moralnego.

Sprawa ruchu pieniężnego między Ameryką a Galicyą wymaga działania w kilku kierunkach. Obok łączenia bezpośredniego polskich instytucyi finansowych tu i za morzem, już zapoczątkowanego, trzeba uzupełnienia polskiej organizacyi finansowej w Ameryce, przez utworzenie na stany wschodnie polskiej instytucyi finansowej pod kontrolą publiczną pozostającej, któraby spełniała dla wschodnich stanów funkcye centrali finansowej w sposób podobny, jak to czyni już częściowo obecnie dla stanów zachodnich Bank polski w Chicago. Ponadto ogół wychodźctwa polskiego w Ameryce, winien uzyskać autentyczne i wyczerpujące informacye o stanie przepisów prawodawczych poszczególnych stanów amerykańskich, określających miarę odpowiedzialności finansowej agentów pieniężnych, z których niektóre nakładają na tych agentów obowiązek składania kaucyi, inne zaś tego obowiązku nie znają wcale.

Reformy pewnej domaga się też organizacya konsularna w Ameryce. Konsul winien być opiekunem ludności emigrującej, winien więc być łatwiej dla niej dostępnym, niż to się dzieje obecnie, i w miarę możności znać język tej ludności. To też jest wielka potrzeba ustanowienia polskich urzędników konsularnych w Nowym Jorku i Chicago, kreowania konsulatów w Detroit i Milwaukee i obsadzenia tych nowych posterunków Polakami. Ponadto charakter wykształcenia przyszłych urzędników konsularnych winien ulec zmianie o tyle, by wykształcenie to nie tyle nauki historyczno - prawno - dyplomatyczne, ile raczej społeczno - ekonomiczno - handlowe w pierwszym rzędzie uwzględniało.

Większa znajomość życia realnego ze strony konsulów umożliwi też niewątpliwie sprawniejszą działalność w kierunku popierania swojskiego eksportu, który w obec znacznie niższych płac w Europie, na wszędzie tam poważne widoki, gdzie praca ręczna stanowi główny czynnik produkcyi i maszyną w żaden sposób zastąpić się nie da.

Nad sprawozdaniem tem, które z zadowoleniem przyjęto do wiadomości rozwinęła się ożywiona dyskucya, w której zabierali głos pp. Cielecki, Dułęba, Pomorski i Pawlikowski, poczem uchwalono w sprawie stanowiska rządu niemieckiego odnieść się za pośrednictwem Koła polskiego do wspólnych delegacyi, w innych zaś sprawach poruszonych przez sprawozdawcę, przeprowadzić szczegółową dyskusję na jednem z następnych posiedzeń.

— BENEFIS p. LELEWICZA odbędzie się dzisiaj. Wystawione będą melodyjne i sympatyczne „Dzwony kornewilskie", które i przez treść swoją i przez muzykę wchodzą już w zakres opery komicznej. Dzieło Planquetta cieszyło się niegdyś niesłychaną popularnością, dziś gwiazda jego zbladła w obec zepsucia smaku publiczności przez niedorzeczne, a drastyczne wiedeń sko-berlińskie operetki. W Krakowie mają „Dzwony" świetną tradycję. Partję Gasparda odtwarzał niegdyś artysta tej miary co Zboiński. Była to kreacja prawdziwdziwie dramatyczna. Niezrównanym wójtem był p. Skalski, a Dziewannę grała najlepsza może subretka, jaką miał kiedy teatr lwowski, p. Bocskay, a partje Jana Grenicheux i Margrabiego śpiewali artyści tej miary, co Florjański i Bandrowski. Była to obsada, jak drugiej chyba w Europie spotkać nie było można!

Później, — debiutowały w „Dzwonach" p. Schuppówna i Miłowska. Tą ostatnią zastępuje dzisiaj p. Brzeska. Pan Lelewicz będzie Gaspardem, a rola ta wychodzi ze zwykłego zakresu ról przyszłego dyrektora sceny poznańskiej. Będzie to pożegnalny eksperyment. P. Lelewicz, który umiał zjednać sobie niemałą popularność wśród publiczności, żegna dzisiaj teatr, jako aktor, — aby objąć trudny posterunek na naszych zachodnich kresach. Zastąpi on tam p. Riegera, który po kilkunastu latach żmudnej pracy pragnie użyć zasłużonego spoczynku. P. Lelewicz wprowadza do Poznania operę i operetkę, — aby tem skuteczniej konkurować z teatrem niemieckim. Pomysł to dobry, — o ile śpiew nie przygłuszy dramatu, który musi, powinien stanowić istotną treść działalności sceny poznańskiej...

Benefisant dzisiejszy znajdzie niezawodnie wypełnioną widownię i serdeczne przyjęcie, za sługuje zaś na to przez swą sumienną i wytrwałą pracę.

— TEATR na PLACU WIELOPOLE nazywa się powszechnie „ludowym". Nazwę tę wyprowadza dyrekcja teatru od specjalnego gatunku publiczności, jaka tworzy stałe audytorjum przedstawień drużyny p. Poleńskiego. Publiczność zaś nazywa „ludowym" teatr z powodu specjalnego rodzaju sztuk, jakie dyrekcja wystawia. Według jej bowiem opinji „Wesoły rezerwista", „Mokra przygoda", „Nitouche" t. p. sztuki noszą na sobie jakieś osobliwie demokratyczne znamiona, jakich nie posiadają np. komedje Fredry, Gawalewicza, Bałuckiego lub nawet Przybylskiego.

W rzeczywistości „ludowość" teatru na placu Wielopole polega nie na sztukach, ani nie w publiczności, ale w odrębnych zwyczajach i etykiecie, jaka panuje wśród widowni. Swoboda i zupełny brak powagi objawia się w ciągłym hałasie galerji; w niespodziewanych oklaskach, dowcipach rzucanych na scenę i ze sceny i t. p. Do właściwości teatru „ludowego" należy również i to, że przedstawienia te nie są sygnalizowane dzwonkiem, publiczność siedzi w kapeluszach, a kurtyna odmawia często posłuszeństwa, a wreszcie posiadacze biletów na krzesła zastają już miejsca swoje zajęte przez kogo innego. Bardzo często kasa wyszprzedaje dwa razy niektóre miejsca siedzące, a krzesła redakcyjne traktuje już w sposób zbyt bezceremonjalny. Zupełnie niespodziewanie przenosi je np. do loży, skąd słyszeć słów artystów absolutnie nie można. Na przedstawieniu „Meira Ezofowicza" miejsca redakcyjne wyprzedane były podwójnie, a żydzi komitetowi zachowywali się przy ich obsadzaniu w sposób wprost brutalny. Również dziwnem jest, że publiczność nie została zawiadomiona, iż przedstawienie urządzanem jest przez żydów. Publiczność chrześćjańska wiedziałaby wówczas, że w tym dniu obecność jej w teatrze byłaby zbyteczną...

— Z KRONIKI POLICYJNEJ. W sobotę w nocy wezwano Pogotowie ratunkowe na Półwsie-Zwierzynieckie, gdzie w sprzeczce niejaki Stanisław Chmielowski naszelnikiem z uprzęży konia uderzył w głowę tak nieszczęśliwie niejaką Teklę Kałużę, że zadał jej znaczną ranę w okolicy kości potylicowej. Uderzenie spowodowało również pęknięcie arterji, wskutek tego nastąpił silny upływ krwi i wyczerpanie sił. Ranną opatrzyło pogotowie na miejscu i poleciło jej udać się do szpitala.

— ZAZDROSNA ŻONA. W sobotę o g. 12 w nocy niejaka Marjanna Jeziorek, zamieszkała przy ul. św. Wawrzyńca l. 28 urządziła mężowi scenę zazdrości z powodu stosunków miłosnych, jakie ten utrzymywał z inną kobietą. Zazdrosna żona otrzymała od męża zamiast uniewinnienia się uderzenie w głowę tępym narzędziem, które spowodowało dość znaczną ranę. Nieszczęśliwa małżonka zgłosiła się na stację ratunkową, gdzie ranę opatrzono.

—ŚLUBY. Ślub p. Michała Swierzyńskiego, znanego kompozytora, z panną Ludmiłą Nowakówną, córką śp. Aleksandra Nowaka i Anny 1-mo Nowakowej, 2-do Turskiej odbył się w kościele XX. Zmartwychwstańców dnia 8-go bm. o godz. 11 przed południem.

Slub p. Tadeusza Bujaka z p. Felicyą z Pawlikowskich odbył się w dniu 1. bm. w kościele ewangelickim w Krakowie.

REPERTUAR
TEATRU LWOWSKIEGO w KRAKOWIE.

OSTATNI TYDZIEŃ.

W poniedziałek benefis Andrzeja Lelewicza po raz I-szy (wznowienie) „Dzwony w Corneville", opera w 4 akt. Planquetta'a.

We wtorek po raz ostatni „Wesoła wdówka" operetka w 3 akt. Fr. Lehara z panią Miłowską.

We środę po raz ostatni: „Mąż trzech żon" operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

We czwartek po raz przedostatni: „Czar walca" operetka w 3 akt. Oskara Straussa.

W piątek po raz ostatni „Faust" opera w 5 aktach Gounoda.

W sobotę przedstawienie popołudniowe: „Druciarz" operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

W sobotę przedstawienie wieczorne po raz ostatni „Opowieści Hoffmana" opera fantastyczna w 4 akt. Jakóba Offenbacha. Ostatni występ Wład. Florjańskiego.

W niedzielę przedst. popołud. po raz ostatni „Halka" opera w 4 akt. Stan. Moniuszki.

W niedzielę o wpół do 8 wieczór ostatnie pożegnalne przedstawienie po raz 15-ty „Czar walca" operetka w 3 akt. Oskara Straussa.

— OŚWIĘCIM. W Niedzielę 16 b. m. odbędzie się w kościele XX. Salezyanów odpust św. Jacka z następującym porządkiem dziennym: Rano o godziny 6 tej Msza św. z Komunią generalną; o godzinie 8 mej wotywa za członków Związku mszalnego; o wpół do 12 uroczysta suma z kazaniem. Po południu nieszpory o godzinie 3 ciej.

— AKCJA RATUNKOWA dla przyjścia z pomocą rolnikom, dotkniętym świeżo klęską powodzi, gradu i ulewnych deszczów, głównie w zachodniej części naszego kraju, klęską zaś braku paszy, głównie w południowo-wschodniej części kraju, znajduje się — jak pisze „Gazeta lwowska" — w pełnym toku. Udzieliwszy w powiatach, gdzie klęski te najgroźniej wystąpiły, zasiłków pieniężnych na pomoc doraźną, Namiestnik zarządził zebranie szczegółowych i dokładnych dat przez starostwa, a dla skoncentrowania całej akcji zapomogowej i należytego zużytkowania funduszów, uzyskanych na ten cel od rządu, postanowił utworzyć przy namiestnictwie komitet główny, do którego zaprosił delegatów wydziału kraj. i tow. rolniczych polskich i ruskich. Zadaniem komitetu będzie, na podstawie materyału zebranego przez władze polityczne, skarbowe i autonomiczne, zestawić rzeczywisty obraz klęski elementarnej według poszczególnych gmin i powiatów, rozdzielić według tego fundusze zapomogowe na poszczególne powiaty i obmyślić szczegółowo sposób ich użycia. Namiestnik funduszów tych zamierza użyć na dostarczenie rolnikom dotkniętym klęską, a potrzebującym pomocy, ziarna na zasiew i grysu na pokarm dla bydła po cenach znacznie zniżonych, a w tych miejscowościach, w któ h plony doszczętnie zostały zniszczone, wyjątko o za darmo. Rozdziałem zapomóg tych w powiatach, dotkniętych klęską, zajmą się komitety powiatowe, utworzone pod przewodem starostów w sposób analogiczny, jak komitet główny. Równocześnie namiestnik polecił starostom przestrzedz ludność, która w niektórych powiatach, obawiając się braku paszy, zaczęła bydło poniżej wartości jego sprzedawać, ażeby tego nie czyniła ze względu na akcyę zapomogową, która jej w wyżywieniu bydła przyjdzie w pomoc.

— ZAPASY ATLETÓW WE LWOWIE. W piątek w pierwszej parze walczyli Popławski i Cyganiewicz, który zwyciężył w 4 minuty. Następnie Michajłow położył w ciągu 15 minut Pierrale Colosse. W trzeciej parze walczyli Schneider i Daumas. Brutalny prusak Sch. uderzył kilkakrotnie Daumas'a, następnie Daumas przygniótł go swoim ciężarem i ośch. odniósł uszkodzenie ręki i opuścił arenę. Daumasa uznano jako zwycięzcę w czasie 25 minut.

Największą senzację wywołała walka Pytlasińskiego z Rosjaninem Wachturowym, która niespodziewanie skończyła się zwycięstwem tego ostatniego po upływie 20 minut. Wskutek odgrażań się Wachturowa zgłosił się na arenę Cyganiewicz w ubraniu i oświadczył w tym stroju gotowość do walki, ale Wachturow prosił na jutro. Cyganiewicza publiczność odprowadziła do dorożki i żegnała długotrwałymi oklaskami.

— POLITECHNIKA LWOWSKA powołać zamierza na katedrę matematyki, opróżnioną przez śmierć prof. Kempińskiego, Samuela Dicksteina z Warszawy.

— BALON HR. ZEPPELINA. Subskrypcja dla hr. Zeppelina na budowę nowych balonów jego systemu wyniosła dotychczas 1.800.000 marek. Cesarz Wilhelm II ofiarował 10.000 marek. Hr. Zeppelin oznajmił, że za miesiąc ponowi podróż napowietrzną do Moguncji.

Dwaj anglicy ofiarowali monterom, znajdującym się w pobliżu hali balonowej Zeppelina miljon marek za pozwolenie potajemnego skopjowania planów balonu, czego ci stanowczo z oburzeniem odmówili.

— Z MAŁEGO GARNIZONU w GALICJI „Głos" lwowski donosi z Radymna, że odkryto tam wśród 8 pułku aferę podobną w miniaturze do Eulenburgiady. Bohaterem jej ma być rotmistrz Henryk baron Puthon. Podobno pięciu z rzędu żołnierzy stało się ofiarami jego afektów. Dopiero szósty dragon doniósł o całej sprawie komendantowi pułku. Atoli wojskowa rada honorowa uznała go ... niewinnym.

Telegramy.

WZAJEMOŚĆ SŁUŻB PANSTW. i KRAJ.

WIEDEN. Ogłoszone w onegdajszej „Wiener Zeitung" przywrócenie wzajemności co do rachowania służby państwowej i krajowej między państwem a dolnoaustrjacką administracją kraju, dotyczy także między innymi Śląska i Galicji.

KASA OSZCZĘDNOSCI w CHRZANOWIE.

WIEDEN. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz sankcjonował projekt ustawy uchwalony przez sejm galicyjski w sprawie pozwolenia reprezentacji powiatowej w Chrzanowie na objęcie gwarancji za wkładki chrzanowskiej powiatowej kasy oszczędności i za prawidłowe ich oprocentowanie.

KATASTROFY ŻYWIOŁOWE na WĘGRZECH.

(Kilkudziesięciu ludzi zabitych i rannych).

SZEGEDYN. Wczoraj szalała wielka burza nad miastem i przyszło do zerwania chmur, przyczem dwa domy rozpadły się. Około godz. 2. wielki komin fabryczny spadł na kotłownię gdzie przeszło stu robotników jadło obiad. Kotłownia zawaliła się grzebiąc robotników.

Dotąd wydobyto 4 zabitych i 14 ciężko rannych jako też 4 lekko rannych.

Przy odczytywaniu listy robotniczej skonstatowano brak 70. Jest rzeczą możliwą, że większa część zaraz przy początku katastrofy ze strachu uciekła. Także suszarnia, w której znajdowało się 40 robotników zapadła się. Wszyscy lekarze miejscowi przybyli na miejsce wypadku, by nieść pomoc. Przybyły także oddziały honwedów i pionierów.

KŁAMSTWO OFICJALNE.

BUDAPESZT. Przy katastrofie w Szegedynie 2 robotników zginęło, a 2 odniosło ciężkie rany.

A WIĘC NIE...

BUKARESZT. Agencja rumuńska zaprzecza wiadomości rozpuszczonej przez dzienniki zagraniczne, jakoby zdrowie króla Karola się pogorszyło.

Z SERBJI.

BELGRAD. Skupczyna obradowała w dalszym ciągu nad traktatem handlowym z Węgrami. Następne posiedzenie dzisiaj.

PRZEŚLADOWANIE SŁOWAKÓW na WĘGRZECH.

HARNOVIC. (Węg. b. kor.) Prof. teologji Pribicevic, brat posła Svetosłava Pribicevica, został aresztowany w związku z aferą Edostica o zdradę. W mieszkaniu skonfiskowano papiery.

ROSJA PRZECIW USPOKOJENIU MACEDONJI i KONSTYTUCJI TURECKIEJ.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Minister spraw zagranicznych przesłał zastępcom Rosji w Londynie, Berlinie, Paryżu, Rzymie i Wiedniu wypracowany przez siebie, a w całości aprobowany przez gabinet londyński projekt reform dla Macedonji. Obok tego projektu minister wysłał depeszę cyrkularną, w której powiada, że projekt zostaje gabinetom tylko w celu informacji podany do wiadomości, ponieważ według zapatrywania peterskiego gabinetu, mocarstwa ze względu na ostatnie wydarzenia w Turcji muszą na razie wstrzymać się od wszelkiego kroku, któryby mógł być uważany jako znak nieufności w wolę sułtana i rządu ottomańskiego przeprowadzenia pożądanych reform. Minister dodaje, że Rosja z przedmiotową uwagą śledzić będzie usiłowania Turcji, by zapewnić funkcjonowanie nowego rządu wstrzyma się od wszelkiego wmięszania a, któreby mogło to usiłowanie skomplikować. Z drugiej strony kończy się depesza, Rosja pozostanie wierną swoim historycznym tradycjom i na podstawie wynikających z traktatów praw uważać będzie reformatorską swoją czynność w Macedonji jakoteż i innych mocarstw dopiero wówczas za ukończoną, jeżeli podjęte przez sułtana dzieło doprowadzi do faktycznej poprzewy, w przeciwnym razie cesarski rząd będzie miał obowiązek zwracać uwagę mocarstw na konieczność przywrócenia przerwanej na razie wspólnej akcji reform.

NA SKRZYDŁACH.

PARYZ. Wilbur Wright przedsięwziął w sobotę wieczorem o g. 6 pierwszą próbę lotu swego aeroplanu na placu wyścigowym La Hunodieres koło Le Mans. Obecni byli przy wzlocie tylko reprezentanci prasy i kół fachowych. Aeroplan wzniósł się z toru o jednej szynie z zadziwiającą lekkością. Wright okrążył na wysokości 15 metrów trzy razy plac wyścigowy, poczem nastąpiło gładkie wylądowanie. Wright wylądował tylko z powodu spóźnionej godziny. Fachowcy oceniają sobotnią próbę Wrighta, jako wielki sukces. Okręg placu wyścigowego wynosi 500 metrów.

JUBILEUSZ PAPIEZA.

RZYM. Z okazji rocznicy koronacji papieża celebrowano wczoraj w kaplicy Sykstyńskiej uroczyste nabożeństwo w obecności 60 kardynałów, licznych biskupów i prałatów, członków ciała dyplomatycznego i licznej zaproszonej publiczności. Kardynał Merry del Val odprawił mszę św., poczem papież udzielił błogosławieństwa.

OJCIEC ŚW. DO KLERU KATOLICKIEGO.

RZYM. (B. kor.) Papież Pius X. wystosował z okazji 50-letniej rocznicy swego kapłaństwa exhortacyę do katolickiego kleru, w której upomina kler, by okazał się godnym swej wysokiej misyi. Upomnienie to nie tylko ma odnosić się jedynie do kleru, ale także wyjść na korzyść wszystkich katolików, gdyż dobro katolickiego ludu w większej części zawisło od dobrego przykładu duchowieństwa. Papież podkreśla konieczność świętości życia księży, którzy są zastępcami Chrystusa na ziemi.

Następnie omawia szczegółowo środki do podniesienia pojęcia katolickiej świętości i specyalnie jako takie wymienia: pacierz, zastanawianie się nad wiecznością, lekturę ksiąg świętych, czytanie Pisma Świętego i rozpatrywanie spraw sumienia. Ojciec św. podnosi dalej posłuszeństwo wobec biskupów, specjalnie zaś wobec Świętej Stolicy, dobre uczynki i nauczanie młodzieży, pracę nad rozszerzeniem pokoju wśród ludu, ogłaszanie ewangelii wśród niecywilizowanych ludów, dzieła dobroczynności także wobec prześladowców.

Ekshortacya ta poleca dalej klerowi chrześcijańskiemu miesięczne rekolekcye i tworzenie zjednoczeń katolickich, a wreszcie kończy się udzieleniem apostolskiego błogosławieństwa.

WYGNANCY WRACAJA do TURCJI.

TYFLIS. (Pet. Aj. tel.) Turecki konsul na wiadomość o wydaniu amnestji dla wszystkich politycznych przestępców w Turcji oświadczył gotowość tutejszym tureckim poddanym w ratzie, jeżeli pragną wrócić do ojczyzny, dać glejty. Wielu z tureckich poddanych i armeńczyków korzysta z tej sposobności i wraca do ojczyzny.

PRZEWRÓT w TURCJI.

KONSTANTYNOPOL. Dzienniki donoszą, że ministerstwo wojny zarządziło sądowe ściganie komendanta żandarmerji Szaina paszy, który się schronił do konsulatu włoskiego.

KONSTANTYNOPOL. Marszałek Osmanbasza, którego Młodoturcy trzymali w niewoli, przybył w czwartek wieczorem z Ochridy do Monasteru i wyjechał w piątek do Saloniki, gdzie go przyjęto z wielkimi honorami. Wypuszczenie na wolność Osmana baszy należą odnieść do awiza, jakie otrzymał tutejszy i salonicki komitet młodoturecki, że nastąpiła żądana gwarancja dla młodotureckich żądań.

KONSTANTYNOPOL. Dziennik „Tanin" omawia kwestję co ma się stać z byłymi uwięzionymi ministrami i innymi dygnitarzami. Co do byłego ministra marynarki Rhami baszy prowadzone są dalej dochodzenia sądowe. Co do innych jeszcze nie zostało nic postanowionem. Dalej donoszą dzienniki, że między internowanymi w więzieniu dygnitarzami przychodzi do żywych kontrowersji. Były mistrz artylerji Zekki basza usiłował popełnić samobójstwo. Sąd wojenny zebrał się, by rozstrzygnąć w sprawie wiceadmirała Achmeda baszy, który, jak wiadomo, chciał sprowokować niepokój w Stambule.

KONSTANTYNOPOL. Dzienniki donoszą. Wczoraj wielki tłum Armeńczyków zaatakował dom byłego ormiańskiego patrjarchy Armaniana. Wyciągnięto go z budynku i zażądano rachunku z administracji funduszu patry archalnego w kwocie 30 tysięcy funtów. Armanian oświadczył jednemu z tureckich sprawozdawców, że suma ta jest złożoną na jego imię w banku, jednak pragnął ją użyć dla potrzeb narodu. Jednemu z członków młodotureckiego komitetu udało się tłum rozprószyć, po czem Armanian powrócił do swego domu, jednakże pilnowanym jest przez 3 Armeńczyków, aby nie dopuścić do jego ucieczki.

KONSTANTYNOPOL. Onegdaj wieczorem w tutejszym teatrze miejskim odbyło się przed stawienie, odegrano patrjotyczny dramat „Bes sa". Przybyło bardzo wiele publiczności. Onegdaj orkiestra artylerji koncertowała po raz pierwszy w miejskim ogrodzie i była aklamowaną przez tłum. W drodze powrotnej tłum ogromny towarzyszył muzyce i śpiewał świeżo ułożoną pieśń wolności bez przerwy. W rozmaitych punktach prowincji odbywają się konferencje między członkami komitetu, a młodotureckimi oficerami w sprawie konstytucji, jednolitego postępowania i obowiązków narodu. Rozpoczęta subskrypcja narodowa daje dobre rezultaty.

KUPIONA ZGODA.

LONDYN. Biuro Reutera ogłasza notę w sprawie projektu reform Macedonji, zgadzającą się z notą rosyjską.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.